

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 29 (1188)

Niedziela 26 sierpnia i 2 września 1984 r.

Rok XXVI

## POLSKI KOŚCIÓŁ W PARYŻU

Zacznijmy od tego — że w Paryżu. Usytuowany przy ulicy Saint-Honoré, więc w pobliżu Pól Elizejskich, Luwru, Placu Zgody, opodal kościołów św. Rocha i św. Magdaleny.

Zbudowany (według projektu Charles Erard, juniora, słynnego malarza i architekta królewskiego, i pierwszego dyrektora Akademii Francuskiej w Rzymie) w latach 1610-1676, czyli na tyle dawno, aby miał własną... biografię. Wszakże nie był samotną wyspą bądź warowną twierdzą, otoczoną murem nie do zdobycia i w dwójnaosób fosą. Wody historii nie opływały go, i tylko od zewnątrz, niejednokrotnie wdzierały się weń, niczym wielka powódź.

Tak działo się podczas rewolucji 1789, gdy nieprzebijający w środkach sankiuloci zamienili go na skład amunicji, aż do roku 1802. Wówczas, po długich negocjacjach konkordatem paryskim zostaje na nowo przywrócony dla celów kultowych. Nie wiele inaczej stało się za kadencji Komuny Paryskiej — zamieniono go na skład, tym razem dekoracji scenicznych pobliskiej Opery.

### Dawna historia

A wszystko zaczęło się o wiele wcześniej, dawno temu, kiedy za ledwie po drugiej stronie ulicy Saint-Honoré, na rogu, stał sobie pocziwy kościółek, pod tymże samym wezwaniem. Natenczas kardynał Franciszek de la Rochafoucauld oddaje zakonnicom des Haudriettes ogrody swoje, jakie tutaj się znajdowały; siostry te nieco później od wezwania kościoła nazwano s.s. Wniebowzięcia.

Klasztor służył pogłębieniu życia religijnego — poprzez rekolekcje i dni skupienia — dla Paryżan i nie tylko, szczególnie zaś dla młodzi.

„Zawsze tam jest mi miło i czuję się wzruszony”.

Jan XXIII.

Potrzeby ogromne, toteż nie dziwnego, że klasztor się rozrastał, dobudowywano coraz to nowe pomieszczenia dla uczestników nauk rekolekcyjnych a także dla samych konnów. Wtenczas nie istniał kościół św. Rocha (1653) ani też Kościół św. Magdaleny (1842). Już zanadto mała przyklasztorna kaplica nie mogła sprostać rosnącym zadaniom, zatem zdecydowano się na przebudowę i powiększenie, która przerodziła się w pierwszej połowie XVII wieku w kościół, przybierając dzisiejszy kształt. Tym pilniejsza konieczność, że stary kościół po przeciwnej stronie ulicy z końcem XVI stulecia spłonął w czasie pożaru.

Kościół budowano z trudem! Toteż był czas, aby — mistrz murarski — Cheret mógł daleko odejść od założeń projektu. Dość długo, gdyż niedaleko stąd wznoszono, w tym samym okresie, kościół św. Rocha, jeden z największych na terenie Paryża (długość nawy głównej wynosi 120 metrów). Po włączeniu go w życie religijne — zanim jednak ukończono kościół św. Magdaleny — był parafialną świątynią. Od 1842 — do 1844 — filią tejże św. Magdaleny oraz kaplicą katechetyczną. Zakon po gwałtownym rozkwicie doznawał upadku: burza dziejowa zrobiła swoje — zakonnice wygnano. Skończyła się pierwsza świetność...

Tymczasem Wielka Emigracja szuka, gdzie by się zakotwiczyć. Ze zmiennym szczęściem. Najpierw u św. Ludwika na wyspie, potem u św. Seweryna i u św. Rocha. Aż dwukrotnie dokonywano zbiorów na budowę własnego kościoła. Raz ze-



brano 100 tysięcy franków, za drugim razem 30 tysięcy franków. Wreszcie starania uwieńczono sukcesem — abp Paryża Denis Affre, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniom duszpasterskim Polaków osiadłych w stolicy Francji, przekazuje im kościół Wniebowzięcia NMP w roku 1844.

### Na placu

Podążając w kierunku kościoła, przechodzimy przez plac, na którym w niedzielne popołudnia zawsze tłoczno i gwarno. To właśnie tu, w pamiętnych dniach rewolucji, jak na ostatni posterunek przed śmiercią, zwożono skazanych, formułowano kolejkę tych, co mieli lada moment zginąć pod ostrzem gilotyny na Placu Concrode. Tutaj odbywały się gorączkowe rozmowy Polaków, ście-

(Dokończenie na str. 3)

Geneviève Duboscq

## Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

jeszcze się nie zaczęła. Proszę księdza proboszcza o pozwolenie rozbicia namiotu przy kościele. Zgadza się natychmiast, wzruszony i rozentuzjasmowany opowiadaniem przygody wiodącej mnie do Jerozolimy. Zaskazuje mnie przyjemnie ogromne skupienie i rozmodlenie w kościele. Nad głównym ołtarzem Jezus o otwartym sercu wydaje się wyciągać ramiona do wszystkich, którzy wkraczą do jego domu. Moje wejście uchodzi niepostrzeżenie.

Przechwytyuję się na myśleniu, że gdyby tak młoda kobieta weszła w takim stanie, w jakim znajduję się obecnie, w sandałach na gołych nogach, pogniecionych szatach, twarzy pokrytej kurzem, do kościoła w Manéglise, ksiądz proboszcz miałby na pewno ogromne trudności, by powstrzymać szeptanie obecnych. Postawa ta nie należy do wyjątkowych w Manéglise. Przypominam sobie moje uczestnictwo w sakramencie bierzmowania w sąsiedniej parafii i zachowałem aż do tej chwili bardzo nieprzyjemne wspomnienia. Musiałam wysłuchać wszystkich szczegółów wesela, które miało miejsce w przeddzień w rodzinie siedzącej tuż obok mnie. Nic nie zostało oszczędzone. Ani suknia młodej, ani potrawy, ani podarunki. Przeklinałam moją nieśmiałość, która nie pozwoliła mi uspokoić plotkarki.

Tutaj w kościele w Lutran, nie odwróciła się ani jedna głowa. Uczestniczący wydawali się zatopieni w Sercu Jezusa. Co za spokój, co za cudowna cisza! Oto kościół, który lubię... Modłę się całym sercem. W intencji dzieci, mojej rodziny, za chorych, których spotkałam w drodze polecających różne prośby i intencje, modłę się też do Pana Boga, by myślał o moim osiołku... Bez niego w jaki sposób mogłabym kontynuować podróż? Z drugiej strony nie jestem spokojną od chwili, gdy stał się tak niedobrym... „Czuwasz nade mną, mój Wielki Patronie, wiem o tym, ale byłabym o wiele spokojniejszą, gdybym miała inne zwierzę.”

Po mszy św. w zakrystii, proboszcz o tak młodej twarzy podpisuje moją książkę podróży: „Niech nasz Zbawiciel będzie towarzyszem pani podróży. Niech panią zachowuje dniem i nocą w swojej łasce”. Przepiękna dedykacja! Składając namiot nie przestaję myśleć o tym grzecznym proboszczu. Ma wygląd nieśmiałego i łagodnego, który gdzieś w głębi ukrywa nieuleczalny smutek. Dlaczego nie jest szczęśliwym? Przyszyczałam się dostrzegać poza tym co zewnętrzne. Mimo uśmiechu nosi w sobie głębokie strapienie. Chciałabym jutro znaleźć nieco czasu, by z nim porozmawiać. Może uda mi się wlać w jego serce odrobinę otuchy? Ale obecnie muszę stawić czoła małym zabiegom niedzielny. Potrzebuję dla Skarbka i dla siebie dużej ilości wody. Muszę wyprać zabrudzoną przez niegrzecznego wczoraj osiołka moją bieliznę. Nie mówiąc o mojej toalecie. Nadaję się w tej chwili, by mnie wrzucić całą do maszyny do prania, marzę o łaźience...

Młodzieniec, który przyglądał mi się dziwnie przy wyjściu z kościoła, zliża się oecnie do mnie i zapytuje nieśmiało: „Czy pani nie jest przypadkowo tą kobietą, która idzie

pieszo do Jerozolimy?” Na moją odpowiedź afirmatywną znajduję zaraz rodzinę, która troszczy się o mnie. Legowisko, miejsce przy stole na cały dzień, a przede wszystkim ogromną ilość wody i nasłonecznione miejsce do powieszenia bielizny. Wreszcie mogę się umyć. Trudno wprost uwierzyć jak pot i kurz mogą zabrudzić! Osiołek zostaje wygodnie zainstalowany w stajni, gdzie będzie mógł spokojnie wypocząć do jutra rana. W głębi duszy lubię, gdy się tak mną opiekują, jest to zupełnie prosta przyjemność, którą odkrywam podczas tej podróży.

Josiane, młoda dziewczyna gościnnego domu przedstawia mi Jean Aubry, swojego narzeczonego, owego ciekawskiego chłopca, który rozmawiał ze mną przed chwilą. Został już ułożony plan mego popołudnia: godzinę lub dwie na odpuszczenie w miasteczku, następnie przejażdżka samochodem w celu poznania okolicy. Dlaczego nie? Praca wykonana, nie czuję się zmęczoną. Nic się nie przeciwstawia, by przyjąć ofertę młodych ludzi. Mam ogromną ochotę kupienia bukietu goździków, by jutro przed odjazdem złożyć je na ołtarzu Najświętszego Serca. Mam nadzieję znaleźć otwartą kwiaciarnię. Okazuje się, że nie znam mieszkańców Alzacji: nie pracują w niedzielę. Gościnną rodziną, która opiekuje się mną przez cały dzień, nie ma możliwości, by mnie przenocować. Ale znaleźli sąsiadów, którzy wypożyczają mi pokój na tą noc. Ufna i spokojna idę wcześniej do łóżka i zasypiam natychmiast u ludzi, których nie znałam dziesięć minut wcześniej, jak gdybym znajdowała się we własnym łóżku.

Nieśmiała Gienia umarła, już dawno umarła, wcale tego nie żałuję! Jedynie rzeczywiście strapieni wiedzą jak bardzo nieśmiałość może być prawdziwą katastrofą, codziennym cierpieniem i kalectwem. Jedynie ci mogą mnie zrozumieć... Przy moim ojcu Maurice, na przejeździe kolejowym numer 104, nie miałam prawa głosu, nawet prawa do myślenia. Potem zastąpił go Tadeusz. Ściśnięta pancerzem autorytetu uciszałam me słowa, pragnienia i idee. Trzeba, bym przestała się bać. Myślę, że teraz będzie to łatwym. Wystarczy nieco ufności we własne siły. To wszystko.

Przyrzekłam księdzu proboszczowi uczestniczyć rano przed moim wyjściem w mszy św. i zjeść razem z nim śniadanie. W ten sposób będziemy mieli okazję nieco pogawędzić. Czy potrafię go rozweselić?

Tego ranka bardzo wcześniej przed wyruszeniem na mszę św. młodzi narzeczeni ofiarują mi bukiet goździków zerwanych w ogrodzie młodej dziewczyny. Zanoszę je na ołtarz i dziękuję Bogu za wszelką delikatność, której jestem przedmiotem. Śniadanie na plebani z księdzem o smutnym spojrzeniu. Jego stara mama przygotowała dla mnie z pół tuzina kanapek. Jestem zaopatrzona co najmniej na dwa dni. Rozmawiamy razem, ksiądz proboszcz i ja, o okolicy, mieszkańcach i życiu na wiosce. Gdy wydaje mi się swobodnym, decyduję się i stawiam moje pytanie bez ogródek:

— Czy coś nie układa się, mój ojczu?

Mój proboszcz miesza się, czerwieni po same uszy, jąka się i opuszcza oczy, jak gdyby nie mógł znieść mego spojrzenia... Próbuje dodać mu odwagi...

— Wydaje mi się, że zgadłam, księżu proboszczu. Proszę mi jedynie powiedzieć, że mam rację. Bóg pociąga swoje dzieci różnego rodzaju łagodnością. Jakie to szczęście być wybranym. Ruszamy śmiało w przyszłość. Daje się wszystko. Naszą młodość, wolność, nawet życie, gdyby taka była potrzeba. Ale czas płynie, przychodzą trudności... Próbuujemy wyjść jak najlepiej. Walka jest trudna, nieraz strasznie ciężka. W naszym sercu zaczyna się osiedlać zniechęcenie. Czas sieje wątpliwości i cudowna radość z przeszłości robi miejsce szaremu życiu, bez rumieńców, bez zapału... Czy czasem nie to jest udrczeniem księdza proboszcza?

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Dokończenie ze str. 1)

rały się poglądy, toczono boje, po czyjej stronie racja.

Plac ten niewiele się zmienił — przed stu laty podobny do dzisiejszego — jeśli Ferdynand Hoesik, zwiedzając miasto w 1896, pisał: „W niedzielę jednak, między 11-tą i 12-tą, gdy minawszy żelazne sztachety od ulicy, wejście się na nieduży dziedzińczyk przed poczerniałą kolumnadę, od razu ma się wrażenie, że jest się w Polsce, a nie w Paryżu”.

Nie zastajemy dawnego klasztoru. Starsza część zabudowań została zburzona w 1793 roku, zaś pozostała część — w okresie napoleońskim zaadaptowana na koszary — dotrwała zaledwie końca ubiegłego stulecia.

Tylko kościół pozostał. Ostał się, mimo zmiennych kolei losu; nie skruszył go ząb czasu. W decydującym momencie, gdy ważyło się jego „być albo nie być”, za pozostawieniem tego kościoła przemówiła sympatia doń samego Napoleona, który obchodził swoje imieniny w dzień odpustu — 15 sierpnia. Nie pozwolił go ruszyć. Po pierwszej świetności zakonnej doznawał drugiej, tym razem ogniskując polską emigrację nad Sekwaną.

Nad całością dominuje kopuła. Pierwsza w Paryżu. Należy do nielicznych, jakie kiedykolwiek wzniesiono. Nieco przytłacza rozmiarami, ale i ona, sama w sobie, imponuje śmiałością rozpięcia. O żebrowaniu zewnętrznym z ołowiu, zakończona latarnią sopczuwającą na odwróconych kolumnenkach z krzyżem na szczycie.

Oto mamy przed sobą stopnie, o

których myślał Hoesik, gdy pisał: „Nawet żebrak przed tym kościołem żebrze po polsku”. Prowadzą nas one do przedsieni, utworzonej przez 8 filarów, typu koryckiego, z bogato rzeźbionymi gzymsami, na których spoczywa trójkątny fronton. Cały portal, żywo przypominający wejście do Panteonu, zawiera wiele wdzięku w tych klasycznych kolumnach.

### Wnętrze

Liczba 8 powtórzy się również w środku kościoła: 8 płaszczyzn poprzedzielanych przez 8 kanelowanych (żłobkowanych) pilastrów. W ogóle panuje tu symetria głównych linii.

Wnętrze rozpisane na kształcie koła, co daje rotundę, o średnicy 24 metrów. Na wprost ołtarz główny, w którym widnieje obraz Zwiastowania, tego pierwszego wydarzenia, jakie znajduje swe podsumowanie we Wniebowzięciu, a i taki tu obraz jest — mieści się wysoko, bo w kopule. Pierwszy jest dziełem malarza Vien z roku 1763. Drugie malowidło to jedno z najprzedniejszych w twórczości Karola de la Fosse, al fresco, autora sufitu w kościele Inwalidów.

Z prawej strony ołtarz boczny, z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Z dawien dawna bardzo ważny, jeśli wcześniej cytowany autor nie omieszkał odnotować: „Nie należy zapominać, iż kościół od 65 lat gromadził co niedzielę znaczną część naszego wychodźstwa, które, poważnione i podzielone na stronnictwa, tutaj, wobec tej Matki Boskiej Częstochowskiej, jako Królowej Ko-

rony Polskiej, biło się w piersi, szepcząc: mea culpa, mea maxima culpa”.

W okresie milenijnym ołtarz ten przybrał nowy wystrój. Umieszczono w nim również obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ale inny, nowy, który jest darem dla tego kościoła od Prymasa, Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Wtenczas też dokonano wielkiej renowacji świątyni. Wykonano zupełnie nową posadzkę — w miejsce starej, drewnianej i amfiteatralnej. Odnowiono wnętrze. Usunięto ambonę, z lewej strony, a także balaski sprzed ołtarza. Generalny remont dosięgnął zakrystię. W sumie kościół stał się odnowiony i funkcjonalniejszy.

Powyżej bocznego ołtarza imponujący obraz malarza Van lo — „Adoracja mędrców”. Z boku figura wielkiego czciciela Maryi, św. Maksymiliana, sprowadzona przez obecnego proboszcza, a poświęcona przez ks. Rektora Zb. Bernackiego, 1 stycznia 1984 roku. Dalej figura Najświętszego Serca P. Jezusa: rzeźba o dużej ekspresji, wyszła spod dłuta Floriana Rachelskiego.

Po przeciwległej stronie, ponad zakrystią, duże płótno dziełem artysty de Suvée z roku 1779 „Narodzenie NMP”. Mniejszy obraz pochodzi ze szkoły włoskiej XVIII wieku „Pokłon Pastuszków”.

Niegdyś — jeśli wierzyć księżce Jana de St. Victor z 1822 roku — mieściło się tu znacznie więcej dzieł sztuki, niemniej dziś trudno ustalić, kiedy zginęły i gdzie się podziały.

Po lewej stronie wmurowana tablica upamiętniająca 100 rocznicę powstania narodowego oraz wielkiego człowieka: emigranta, oficera Wojsk Polskich — księdza A. Jełowickiego, Zmartwychwstańca, pierwszego rektora PMK w Paryżu. I tam wyrte jego słowa: „Ten naród jest najszcześniejszy i będzie najtrwalszy, którego wiara najwyższa, najświętsza i najwierniejsza”. Poświęcenia tablicy dokonał abp de Guebriant z Paryża, w obecności ambasadora Chłapowskiego.

Jest tablica „Solidarności” — nie mogło jej zabraknąć w polskim kościele, podobnie jak z daleka widniejący transparent. Upamiętnia, co było wielkie, zdrowe...

Miriam Ryszard

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Sakowski Jean — Flers en Escrebieux (59), Ott Marie-Laure, Koczan Katarzyna — Limours (91).

Ks. Mendrella Wiktor-Maria OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Merlebach (57):

Stiring Wendel Habsterdick — zebrane przez Bractwo Matek Żywego Różańca 1.430,00 F.

Behren lez Forbach — zebrane przez Bractwo Matek Żywego Różańca 538,00 F.

Farebersviller — zer. p. Filipczak Arkadi, Cité Jeanne d'Ac (St-Avoid) zebr. p. Morawska — junjor 8270,00 F.

Folschviller Cité — zebr. p. Bacela 385,00 F.

Faulquemont C. i Créhange — zebr. pp. Niedbała i Kogut 510,00.

Creutzwald — zebrano w kościele 115,00 F.

Freyding-Merlebach — zebr. pp. Błaszczyszyn, Chmielewski, Podkowski i Nochalska 2.360,00 F.

Razem: 6.868,00 F.

Ks. Porzycki Jan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Escaudain i Louches (59) 2.000,00 F.

N.N. — Biache (62) 2.000,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

# WIZERUNEK NIEPOPULARNY

„**W**IZERUNEK niepopularny Matki Bożej Jasnogórskiej przedstawia Matkę Bożą bez koron i sukienki, taką, jak została namalowana... Trudniej do tak prostej i skromnej (że aż surowej) Matki Boskiej modlić się mówiąc: „Królowo...”. Wszystkie atrybuty Matki Boga trzeba w modlitwie przed tym wizerunkiem przeżyć i przemyśleć. Trzeba swój kult oczyścić z wszelkich automatyzmów i dopracować się go prawie od nowa... Taka jest siła i prawda wyrazu w tym wizerunku, że stawia on człowieka przed koniecznością wyboru: albo się nie „modlić”, a jeśli się modlić — to w poczuciu pełnej odpowiedzialności za siebie i za swoje słowa”.

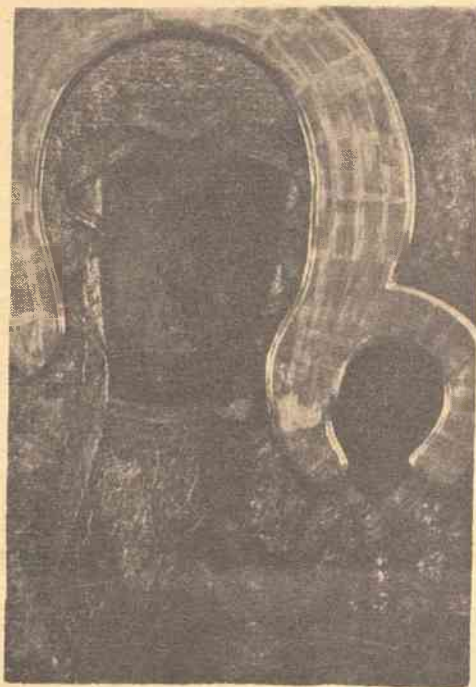
Tak napisał Jacek Susuł w artykule „Problemy Jasnej Góry” (Tygodnik Powszechny, nr 39 - 609).

**F**OTOGRAFIE tego wizerunku podałem przy spotkaniu pewnemu znajomemu księdzu belgijskiemu. W niedługi czas potem otrzymałem od niego interesujący list, w którym dzieli się on ze mną wrażeniami, jakich doznał podczas zetknięcia się po raz pierwszy z tym wizerunkiem. Wydaje mi się, że będzie rzeczą interesującą przytoczyć tu fragmenty jego listu.

„...To wizerunek pełen tajemnic, nie w nim nie ma z renesansowego naśladownictwa rzeczywistości, powstał z głębokiego kultu. Maryja jest tu cała zwrócona ku godności, którą piastuje, nie ma w Niej manery zachodnio-europejskiej sztuki, cklewie naśladowanej sposób bycia matek z dziećmi. Schodzi ku nam pełna łagodnej godności. Nie przypatruje się, ale myśli i wierzy. Wykonuje swą królewską funkcję: trzyma jak w liturgicznym geście Boskie Dziecię, które też nie jest zwykłym dzieckiem, ale Mądrością Wcielona trzymającą w ręku Ewangelię gestem osobistym i zdecydowanym.

Maryja jest tu Oblubienicą Słowa, z gwiazdą światłości na czole. Nie mówi, ale jej twarz przedziwnie odbija tajemnicę, którą jej czoło jest znaczone.

Oblubienica Słowa, cała z światłości wewnętrznej, otulona ciemnym płaszczem człowieczeństwa. Ona jedna może mieć na tym płaszczu lilie, znak Oblubieńczego Dziewictwa, Bożego Macierzyństwa, Niepokalanego Poczęcia.



Jest święta, mówi o tym Jej szeroka aureola. Jej oczy widzą bez przyglądania się, pełne uwagi wewnętrznej. To przedmiot widzenia tak skupił Jej rysy wyraziste i regularne.

Dlaczego ma ślady miecza? Ludzie uczynili z Niej Matkę Bolesci. Ktoś chciał Jej wyrwać tajemnicę. Nie powiedziała nic. Przebacza i nosi jak kapłan ślady grzechu innych.

**M**ARYJA wypełnia tu misję Matki Boga: mówi bez słów do tych, co mają wiarę. Mówi ręką: gestem nieśmiałym i pełnym szacunku wskazuje na Jezusa. Nie daje Go, ale Go ukazuje; „oto Matka twoja” — to Ona jest dana światu, by pokazywać mu Boga.

Maryja o milczących ustach. Nie jest Słowem. Czeka, aż przemówi Jej Syn. On trzyma w ręku władczym gestem przykazanie — Księgę. Ona jest tylko Tronem Mądrości, ale rozumie wszystko, cokolwiek Syn objawił. Przechowuje to w swym sercu. Jest milcząca, bo w żywej Ewangeli, jaką jest Słowo Wcielone, wszystko jest powiedziane. To jest Matka Boża Kontemplatywna. Napelniona Bogiem, wskazuje na Niego, jako na Źródło wszelkiej mądrości.

Są jednak słowa, które zdaje się mówić za Ojcem Przedwiecznym: „Oto Syn mój miły, Jego słuchajcie”.

„Modląc się przed tym przedziwnym Obrazem odnajdujemy tajemnice Różańca, a odmawiając go odkrywamy niejako tajemnice Maryi Jasnogórskiej.

Tajemnice radosne sięgają Trójcy Świętej: nim Anioł został posłany do Maryi, już spoczęło na Jej czole Światło Rady Odwiecznej... „jeszcze przepaści nie było, a jam już poczęta była...”.

Jej radości są mistyczne — duchowe. Ten obraz nie każe myśleć o wydarzeniach z Betlejem czy Nazaretu, ale o tajemnicach, których wydarzenia historyczne były tylko znakiem widzialnym. Jej radość idzie wprost ku istocie rzeczy, płynie z Daru Rozumu działającego w Jej duszy. To Magnificat: „Bóg uczynił mi wielkie rzeczy...” radość jest cała wewnętrzna... „rozradował się duch mój”.

**M**ODLĄC się do Niej, jako do Matki Bożej Bolesnej, nie myślimy o cierpieniach fizycznych, ale o bólu Jej Serca, że Słowo nie zostało przyjęte. To jest cierpienie wobec niewiary świata, smutek wobec dramatu, o którym pisze św. Jan: „Choć tak wiele cudów uczynił przed nimi, nie uwierzyli weń” (Jan 12,37).

Maryja patrzy na odchodzący tłum, zostaje sama z niezrozumiałym Słowem. Co za ból dla Matki wierzących. Czyż tajemnice bolesne nie streszczają się w Jej osamotnieniu? Ona jedna niosła bez wahania nienaruszoną tajemnicę Słowa Bożego od Jego Poczęcia aż do Zmartwychwstania. Nie ma Krzyża na tym obrazie, ale Maryja, niewzruszona i mocna jak pod Krzyżem, jest wyobrażeniem Kościoła, którego bramy piekielne nie zwyciężą.

W trzeciej części różańca odnajdujemy wielką tajemnicę Maryi, odkrytą przez św. Jana Ewangelistę: Niewiastę z Księgi Genesis, którą z tym imieniem wyrażającym szczególne zadanie, jakie ma do spełnienia, widzimy w Kanie, na Kalwarii i w Apokalipsie. To nie tylko Matka Jezusa, która się raduje Zmartwychwstałym Synem, to „Niewiasta Obleczona w Słońce”, jak „wojsko uszykowane do boju”, chwalebne narzędzie walki i triumfu.

Łatwo jest modlić się przed tym Obrazem, tak bardzo teologicznym”.

opracował:  
**Ks. Lech Lewandowski**

# Z I E M I A   Ś W I Ę T A

## (Opowiadanie pielgrzymy polskiego)

Udać się z pielgrzymką do Ziemi Świętej jest prawdziwą ucztą duchową. Nawet gdyby się już znało te święte miejsca wraca się tam jak do starej miłości. Pożegnanie w Lyonie było bardzo rzewne. Całe niebo jakby ze smutku zachmurzyło się i rozplakało na nasz odjazd. Pielgrzymkę tworzyli parafianie z parafii Le Creusot, Lyonu i księża z Polski.

Ziemia Święta, ziemia „mlekiem i miodem płynąca”, ziemia Abrahama i Mojżesza, proroków i sędziów, ziemia Chrystusa, ziemia wszystkich ludzi.

Jak do domu rodzinnego ciąży tu serce by z wysokości Syjonu odczytać na nowo cel ziemskiej pielgrzymki.

Spotkanie z Ziemią Świętą robi niezapomniane wrażenie. Mojżesz patrzył na Ziemię Kanaan ze szczytu Gór Moabskich. Z pokładu samolotu widać ją jeszcze piękniej. Cień palm i las oliwek napewno i Chrystusowi udzielał nieraz schronienia w gorącym klimacie Palestyny.

Z pewnym niezawinionym wyrzutem sumienia siadaliśmy do wygodnego samolotu, wspominając sławne pielgrzymki wybitnych postaci w historii jak i miliony anonimowych pielgrzymów zmierzających wszystkimi możliwymi środkami a nawet udających się tam pieszo tysiące kilometrów w duchu expiacji czy ubłagania. Jakby mimochodem przyszedł mi na myśl ten anonimowy mnich rosyjski z 19 wieku, z cudownej książki „Récit d'un pélerin russe”, dla którego marzeniem życia było zobaczyć Ziemię Świętą.

### TEL AVIV

Ładowanie w Tel Avivie, formalności paszportowe i już jesteśmy w minibusie, który będzie naszym posłusznym osiołkiem na całej naszej trasie.

Nathanya — pierwszy nocleg po całodziennym podróży. Nowoczesne miasto, położone nad brzegiem Morza Śródziemnego nazywane jest perłą Szaronu. Znane jest ze słynnych szlifierni diamentów. Mimo zmęczenia udaliśmy się naszym osiołkiem na nocną przejażdżkę po mieście, a przy okazji uczciliśmy któraś tam wiosnę życia ks. Józefa Nowackiego, któremu trzeba pogratulować prawdziwego talentu orga-

nizacyjnego. Pomysł tak bardzo podpadł do gustu, że odtąd codziennie ktoś świętował swoje urodziny.

W Jubileuszowym Roku Odkupienia pielgrzymka do Ziemi Świętej ma szczególną wymowę. W tę ziemię skalistą i nieurodzajną wsiąkały krople Krwi Chrystusa, uświęcając ją po wieczne czasy a z owoców męki Chrystusa korzystamy po dziś dzień. Dlatego też tu nie można jechać jako turysta.

### W drodze do Nazaretu

Zmierzając „śladami Chrystusa” — do Jerozolimy — rozpoczęliśmy naszą pielgrzymkę od źródeł, od miejsca gdzie „Słowo stało się Ciałem” — Nazaretu.

Zbliżając się fizycznie i duchowo do Nazaretu przemierzaliśmy słynną z historii Dolinę Nadmorską. Nasz przewodnik zwrócił uwagę tylko na niektóre miejsca związane z historią Narodu Wybranego. Przez Dolinę Nadmorską prowadził główny trakt komunikacyjny starożytności — Via Maris. Południową część tej doliny noszącej nazwę Szefela zajęli w 12 wieku przed Chrystusem Filistyni i od nich pochodzi nazwa Palestyna. Z tymi właśnie Filistynami prowadził wojnę Samson, Dawid, Samuel, Ozjasz.

W północnej części Doliny Nadmorskiej zwanej Szaron król Herod wybudował wspaniałą rezydencję i największy port Morza Śródziemnego — Cezareę Nadmorską. Z Cezareą związanych jest wiele wydarzeń z historii pierwotnego Kościoła. Tutaj diakon Filip przepowiadał ewangelie, tu nawrócił się oficer rzymski Korneliusz i przyjął chrzest z rąk Piotra, tutaj był więziony św. Paweł.

Zbliżając się do ruin starożytnego miasta rzuca się w oczy olbrzymi akwedukt, którym była doprowadzana woda do miasta z Gór Karmelu. O świetności dawnej Cezarei świadczą ruiny dawnego portu, piękne zrekonstruowany teatr z czasów rzymskich, forum. Rozruchy między Żydami i Grekami w Cezarei spowodowały wybuch wojny żydowskiej w 66 roku.

Dalej trasa prowadziła do Akko (starożytna nazwa Ptolemaida). Miasto to położone jest nad zatoką o tej samej nazwie, obok potoku Gihon. Największy okres świetności

ci miasta przypada na czasy krzyżowców. Był to zresztą ostatni bastion Królestwa Krzyżowców w Ziemi Świętej. Twierdza ta, izraelska Siena przypomina do złudzenia zamek w Malborku. Miasto to upadło w 1291 roku pod naporem 200 tys. armii sultana Malik el-Ahrafa.

Zmierzając do Akko przemierzają się słynny łańcuch wzgórz ciągnących się na przestrzeni 25 km, zwany Karmel. Karmel wysławiony jest w „Pieśni nad Pieśniami” a swoją sławę zawdzięcza głównie prorokowi Eliaszowi.

We wschodniej części Karmelu miała mieć miejsce scena opisana w I Krł. 18. 19-40, zwana ofiarą kapłanów Baala i ofiarą Eliasza. Tradycja umiejscawia to wydarzenie na szczycie al-Muhraqa, z którego rozlega się śliczna panorama na Dolinę Ezdrelon. Na przeciwnym krańcu Gór Karmelu znajduje się grotta, w której miał przebywać Eliasz. W czasie wypraw krzyżowych bp. Vercelli, Albert ufundował tu zakon karmelitów. Kiedy w 1230 roku przełożony zakonników Szymon Stock miał widzenie szkaplerza, nabożeństwo jak i zakon rozpowszechnił się po świecie. Dziś można zwiedzać sanktuarium OO. Karmelitów-Stella Maris z grotą Eliasza w kościele.

Ze wzgórze można podziwiać miasto i port Hajfę.

### NAZARET

Już tylko kilkadziesiąt minut drogi dzieli nas od Nazaretu. Miasto, które dla katolika kojarzy się przede wszystkim te sceną Zwiastowania NMP oraz z życiem ukrytym Jezusa. Tutaj również miały miejsce „nieudane” początki publicznej działalności Jezusa. Po Jerozolimie jest to drugie najbardziej katolickie miasto w Izraelu. Od samego początku był tu silny ośrodek chrześcijaństwa a pierwszymi chrześcijanami byli krewni Maryi i Józefa. W mieście czuć niejako atmosferę Maryi.

Na miejscu grotty zwiastowania wznosi się dziś nowoczesna bazylika z kopułą w stylizowanej odwróconej lili, która jest charakterystycznym akcentem miasta. Bazylika jest dwupoziomowa. W dolnym kościele znajduje się Grota Zwiastowa-

(Ciąg dalszy na str. 6)

(Ciąg dalszy ze str. 5)

nia. O ile dolny kościół jest hołdem dla pokory, cichości i posłuszeństwa Maryi, tak kościół górny z przepychem wystroju, dziełami sztuki i bogactwem motywów jest hymnem dla tajemnicy Jej wywyższenia i godności Bożej Rodzicielki.

W kościele górnym, wśród wielu obrazów Matki Bożej z sanktuarium całego świata, jest również obraz M.B. Częstochowskiej. Tuż obok Bazyliki Zwiastowania znajduje się kościół św. Józefa, poświęcony okresowi życia ukrytego Jezusa.

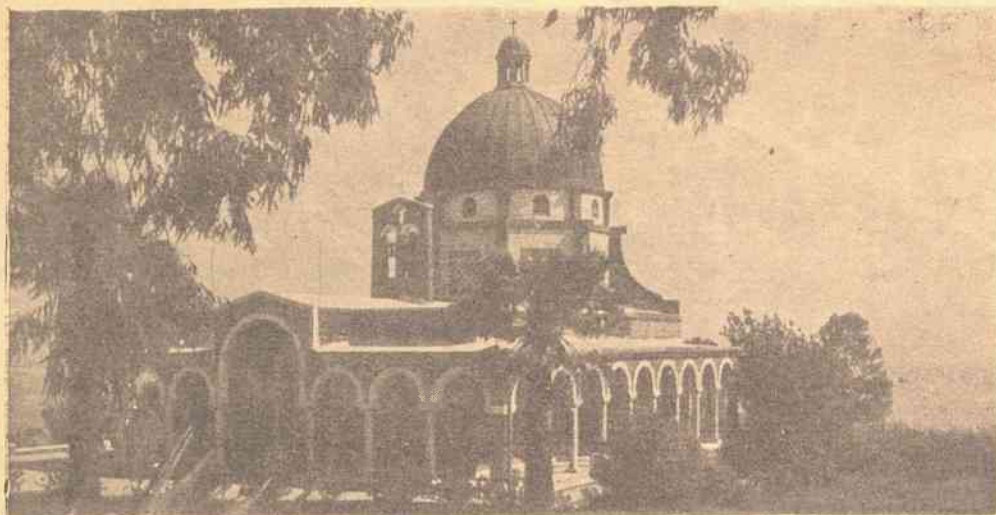
Obok kościoła, w sieni konwentu OO. Franciszkanów jest tablica pamiątkowa żołnierzy II korpusu, zakwaterowanych w Nazarecie podczas II wojny światowej.

Około pół kilometra od bazyliki znajduje się jedyne źródło w Nazarecie. Maryja więc musiała przychodzić po wodę do tego źródła. Apokryf Jakuba mówi, że właśnie tu przy źródle miało miejsce pierwsze zwiastowanie, ale Maryja przestraszyła się anioła. Pielgrzymom pokazuje się również Górę Stracenia, około 2,5 km od Nazaretu, z której mieszkańcy Nazaretu zamierzali stracić Jezusa za Jego wystąpienie w synagodze.

#### Okolice M. Galilejskiego

Tylko parę kilometrów dzieli Nazaret od Kany Galilejskiej, miejsca pierwszego cudu Jezusa, gdzie „Jezus objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie”. Również w Kanie Jezus uleczył sługę pewnego dworzanina z Kafarnaum. Na pamiątkę pierwszego cudu pielgrzymów częstuje się w sklepie lampką wina.

Zarówno Nazaret, Kana jak i Tyberiada, do której pojedziemy za chwilę leżą w Galilei. Jest to piękna kraina urozmaicona pagórkami z żyzną ziemią. To właśnie te tereny aż po Jezioro Galilejskie były



świadczeniem wielu cudów i nauczania Chrystusa. Tu nad Jez. Galilejskim Chrystus spotkał i powołał czterech rybaków, tu miała miejsce burza na morzu, Jezus chodził po wodzie, nauczał, przybył tu również po swoim zmartwychwstaniu, tutaj Piotr otrzymał najwyższą władzę pasterską. Panoramę jeziora najlepiej podziwiać z Góry Błogosławieństw albo z punktu obserwacyjnego nad Tyberiada. Nocą odbijają się w falach nikielne światelka łodzi rybackich łowiących ryby, w które obfitują czyste wody jeziora.

Kiedyś okolice jeziora były bardzo gęsto zaludnione. Historyk żydowski Józef Flawiusz mówi, że w Galilei było 400 miast. Dziś z większych ośrodków pozostała Tyberiada, założona przez Heroda Antypasa. Ponieważ Herod zbudował to miasto na wzór miast greckich a więc pogańskich, miasto to było „nieczystym”, Żydzi omijali je. W 20 wieku miasto to bardzo szybko rozrasta się. Dziś zamieszkałe jest wyłącznie przez Żydów.

W Tyberiadzie zachowała się pamiątka po II korpusie — jest nią pomnik miast polskich, z których pochodzili żołnierze. Znajduje się on obok kościoła św. Piotra.

Trudno byłoby odmówić sobie takiej przyjemności jak przejażdżka statkiem po Jeziorze Galilejskim. Właśnie w Tyberiadzie wsiedliśmy na statek, który przewiózł nas do miejscowości położonej na wschodnim brzegu jeziora En Gev. Przed nami rozciągały się Wzgórze Golan a wśród nich góra, z której po wypędzeniu przez Chrystusa złego ducha z człowieka, demony weszły w wieprze i potopiły się w jeziorze spadając z góry.

Nasza trasa prowadziła dalej w

kierunku północnym przez Betsaidę, miejscowość rodzinną Piotra i Andrzeja. Miasta Korozain i Betsaida zostały przeklęte przez Jezusa ponieważ nie uwierzyły w Niego. Dziś po tych miastach pozostało tylko puste miejsce.

#### Kafarnaum i okolice

Za czasów Chrystusa ważnym ośrodkiem handlowym i politycznym było miasto Kafarnaum. Tu osiedlił się Piotr i Andrzej. Do dziś dnia pokazuje się pielgrzymom ruiny domu pomiędzy synagogą a jeziorem, który utożsamia się z domem Piotra. Wskazuje na to choćby najstarsza tradycja. To miasto wybrał sobie również Jezus jako centrum swojej działalności po wyrzuceniu Go z Nazaretu. Tutaj uczynił Jezus wiele cudów, wyrzucał złe duchy, uzdrowił teściową Piotra, uzdrowił paralytyka, wskrzesił córkę Jaira, rozmnażał chleb, tutaj wygłosił kazanie o Chlebie z nieba.

Wśród ruin Kafarnaum przykuwają uwagę piękne korynckie kapitele i kolumny synagogi z IV wieku.

Tuż obok Kafarnaum znajduje się miejsce 7 źródeł — Tabgha. Tutaj miał mieć miejsce cud rozmnożenia chleba. Dziś wznosi się tu nowa świątynia ze słynnymi mozaikami przedstawiającymi faunę i florę jeziora.

200 metrów od Tabghi, nad samym jeziorem, na ruinach dawnej świątyni zbudowano w 1933 roku kaplicę Prymatu Piotra. Kościół stoi solidnie na skale, o którą rozbija się niespokojne fale jeziora.

Wiele razy wspomina Pismo św. o Marii Magdalenie. Pochodziła ona z Magdali, liczącej w czasach Chrystusa 4 tys. mieszkańców. Miasto to

(Ciąg dalszy na str. 7)

## GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redakcja: Zespół redakcyjny

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

(Ciąg dalszy ze str. 6)

położone było nad Jeziorem Galilejskim. Dziś osiedle to jest zabudowane nowymi budynkami, niewiele śladów pozostało po dawnej Magdali.

### Góra Błogosławieństw

Chyba najpiękniejszym miejscem w Galilei jest Góra Błogosławieństw. Dominuje ona nad północnym brzegiem jeziora w gaju palm, magnolii i fikusów. Na jej szczycie znajduje się śliczny kościół w kształcie ośmioboku, zbudowany w latach trzydziestych. Kiedy w roku 1964 papież Paweł VI odwiedził Ziemię Świętą, był również na Górze Błogosławieństw. Według tradycji na tej górze Chrystus wypowiedział osiem błogosławieństw.

W Galilei po raz pierwszy zamoczyliśmy nogi w Jordanie, rzecze, z którą związanych jest tyle wydarzeń biblijnych. Miało to miejsce po zwiedzeniu Góry Tabor — Góry Przemienienia. Góra ta dominuje nad szeroką Doliną Ezdrelon i zamyka ją od wschodu. Z jej szczytu rozciąga się wspaniały widok — „Panie dobrze nam tu być”.

Góra ta jest często wspomniana w Starym Testamencie. Od III wieku tradycja utożsamia ją z górą gdzie Chrystus przemienił się. Na szczycie góry znajduje się bazylika Przemienienia Pańskiego zbudowana w 20 wieku.

U stóp Góry Tabor leży wioska Naim, gdzie Chrystus wskrzesił młodzieńca.

### SAMARIA

Z Galilei zmierzaliśmy za Chrystusem przez Samarię do Jerozolimy. Samaria leży w centralnej części Izraela. Swoim surowym wyglądem jakże bardzo różni się od Galilei. Ma się wrażenie, że tutaj czas się zatrzymał, że niewiele zmienił się krajobraz od czasów Chrystusa. Dużo skał, mało urodzajna ziemia, stada owiec, to codzienny obraz Samarii. Kiedyś były tu duże lasy

ze zwierzętami. Dziś pozostały tylko hieny na pustyni.

Pierwszym miasteczkiem napotkanym w Samarii było Jenin. Miasto to jest zamieszkałe wyłącznie przez Arabów. Wspomniane jest w Ewangelii, bo tutaj Chrystus uleczył 10 trędowatych, z których tylko jeden wrócił się, aby podziękować.

Między Żydami a Samarytanami do dziś dnia jest przepaść. Zaczęło się to w 722 roku przed Chrystusem, kiedy Sargon II, król asyryjski, sprowadził kolonistów z 5 miast babilońskich. Ci którzy uniknęli deportacji oraz koloniści stworzyli nową grupę etniczną i religijną. Po powrocie z niewoli ludności Judei w 538 roku Samarytanie chcieli się włączyć w dzieło odbudowy Jerozolimy ale repatrianci judcy odrzucili ich ofertę, uważając ich za synów „nierządu religijnego” zatem nieczystych. Stało się to początkiem wzajemnej nienawiści, która istnieje do dziś dnia. Stąd zdziwienie u apostołów, że Chrystus rozmawiał z Samarytanką. Dziś pozostało około 500 Samarytan i tworzą zamknięty klan. Mieszkają głównie w Nablus. Zachowali swoje tradycje i zwyczaje, między innymi na świętej górze Garizim składają krwawą ofiarę. Jadąc z Jenin do Nablus pokazuje się pielgrzymom pola, gdzie synowie Jakuba sprzedali swego brata Józefa do Egiptu.

Stolicą Samarii było miasto Samaria. Dzisiaj prowadzone są tu badania archeologiczne a miejscowość zamieszkuje muzułmanie. Miasto to było pięknie położone na górze. W Samarii gościł Chrystus, diakon Filip głosił tu ewangelię. Jego przepowiadanie uzupełnił Piotr i Jan, Paweł i Barnaba. W Samarii powstała również symonia od niejakiego Szymona Czarnoksiężnika.

Dzisiejszą stolicą Samarii jest Sychem (Nablus), miasto liczące około 60 tysięcy mieszkańców, zamieszkałe głównie przez Arabów.

Stąd pochodził pierwszy apologeta

chrześcijański św. Justyn, który zostawił nam pierwszy opis Mszy św. (II wiek). W Sychem pochowano Józefa Egipskiego, tu przebywała Arka Przymierza, po przekroczeniu Jordanu tu odbyło się odnowienie przymierza z Bogiem, stąd góra Garizim jest górą świętą. To właśnie w Sychem rozmawiał Jezus z Samarytanką przy studni Jakuba. Studnia ta jest głęboka na 35 metrów, znajduje się dziś w rękach Greków prawosławnych. Z Nablus droga prowadzi ciągle w dół aby po kilkudziesięciu kilometrach znaleźć się w Jerycho, najstarszym mieście świata. Położone jest to miasto w największej oazie Bliskiego Wschodu zwanej perłą Bliskiego Wschodu a równocześnie w największej depresji, 250 metrów poniżej poziomu morza. Jerycho otoczone jest ze wszystkich stron pustynią.

Nad miastem od strony zachodniej wznosi się Góra Kuszenia, według średnio-wiecznej tradycji, skąd szatan ukazał Chrystusowi „królestwa świata”.

Miasto Jerycho liczy 9000 lat. Do dziś dnia budzi podziw wspaniale zachowana wieża obronna z tamtych czasów. To miasto zdobył Jozue po przekroczeniu Jordanu. Tutaj prorok Elizeusz uleczył wody miejscowego źródła, przedtem niezdatne do picia. Herod zbudował tu dwa pałace, których wspaniałe mozaiki można podziwiać do dziś dnia. Tędy przechodził Pan Jezus, u bram miasta uzdrowił niewidomego człowieka, tu gościł u celnika Zacheusza.

Wjeżdżając do Jerycha od strony północnej wrażenie wywołują dwa puste obozy dla uchodźców palestyńskich, w których w latach 1949-1967 mieszkało 80 tysięcy ludzi. Po wojnie sześciomiesięcznej ludność poszła na dalszą tułaczkę po świecie, pozostawiając puste budynki.

Ks. J. Żmuda

(Dokończenie w następnym numerze).

## Na Pigalle... pradziwi ludzie

Hm... tak, na Pigalle rozstawiono krzywe zwierciadła. Nieorientowani turyści oraz amatorzy łatwej rozrywki idąc tam „bawią się” karykaturą, deformacją — zupełnie jak w Wesołym Miasteczku przed ścianą magicznych lusterek.

Sęk w tym, że człowiek pobyw-

szy nieco w disneylandzie, uważa, że taki cały świat, rzeczywistość; taka prawda i powinność. Tymczasem tam pokazują możliwości „ciekawej” deformacji-możliwości wypaczeń. Możliwości; a nie powinności — taka tu edukacja!

Linia jest prosta i oczywista.

Współzycie ludzkie, czyli z natury psycho-fizyczne zastąpiono tylko fizycznym. Sexkombinat usiłuje połączyć jedynie ciałami. Jak świat światem wiadomo — a potwierdza to codzienne życie małżeńskie, niezależnie od szerokości geograficznej — tego cudu dokonać się nie da! Do-

wód rzeczowy ? Proszę : wzrastająca ilość rozwodów i brak wiary w trwałość tej szacownej instytucji, jaką jest związek dwojga, małżeństwo, a co za tym wolne związki...

Stąd na Pigalle różne, coraz mocniejsze eksperymenty owej szczególnej terapii fizycznej. Widać, że niewiele przynoszą szczęścia, jeśli od razu ciąga się po homoseksualizm, a zaraz potem po... sadyzm ! Ten ostatni ma to do siebie, że lubi być z dnia na dzień dozowany, niczym narkotyki — i ciągle go nie dość.

(Niby) współżycie ludzkie-oddestylowane z miłości osób - konsekwentnie depece godność partnerów. Nie starcza miejsca ani czasu na więź osób, pozostanie jedynie szaf ciał ! Bezimienni, chwilowi, wynajęci do usług. Sytuacja kaleka : przypomina potrącanie w instrument strunowy z nakazem wyłączenia rezonatorów...

Niebezpieczeństwo istnieje. nikogo nie ustrzeże ukończenie lat 18. Przepraszam za banalne przykłady : gdy ktoś nieco dłużej obraca się w mikroświata mafii bądź w zakładzie spchiatrycznym, z trudem utrzymuje granicę pomiędzy tym co norma a odchyleniem. Podobnie ...Pigallczycy, niestety. To prawo najzwyczajniejsze. Niepokój budzi fakt, iż uczestnicy pozostają uwikłani, nieświadomi. Utknęli w magmie. Trzeba im, jak topielcom — póki czas — podać rękę...

### Otwarta dłoń

Od kiedy narodziła się idea zaradzenia złu, niełatwo odgadnąć w Paryżu sławetnego Pigalle, posiadającego długoletnią tradycję. Bar-restaurantja Siloe otwarł swe podwoje I. X. 1985 roku. Dzieło grupy tyleż świadomych co odważnych z parafi św. Jana i Świętej Trójcy pod batutą ks. Pinsard.

Postawili na kontakt : bezpośredni, osobowy, imienny. Nie liczyła się propaganda, jakoweś moralizowanie ; niemalże nabrali wody w usta — tyle, że o pogodzie, o dobrym lub dziś fatalnym samopoczuciu, czasem o kłopotach w dzieciństwie i coś niecoś więcej...! Ale rzadko.

Oczywiście, ustawicznie gotowi wysłuchać, odpowiedzieć, gdy ktoś zapyta, poprosi. W pogotowiu, aby nikogo nie przeoczyć. Mało ważne, kto zacz. : Skośnooki, Islameczyk, Mulatka... ktokolwiek ! Jeśli rozbit-

kiem, zamieszkał się na placu boju — jest siostrą, bratem. Ma prawo do naszej pomocy, my — obowiązek...! Obojętnie — przy stoliku, na siedząco lub stojąc, tuż przy wejściu, przy kontuarze.

Po co przyszedł, czego szuka, czy „inteligentnie” ubrany — nie istotne ! Gdy się pojawi, jest mile witany, jak swój — w rodzinie ! Doprawdy. Można sprawdzić : 21, boulevard de Clichy.

Dłoń jest podana. Czekają, otwarte... Dla każdego, kimkolwiek jesteś, w liczbie zagubionych.

### Wystrój

Conajmniej skromny w tym zadziwiający. Niczego tu nie znajdziemy dal oszołomienia. Brak krzykliwych i jaskrawych kolorów, migocząco-natępnych neonów. Nie uświadczysz stręczyciela, porozumiewawczych gestów ,tu i ówdzie renomowanych chwytów.

Miast fotosów masowych, rozpisanych z prawa i z lewa, jak okiem sięgniesz, tutaj coś odmiennego. Zewsząd bombarduje nas studium „brzucha, bioder, pośladków”, które mają to do siebie, że nie nie mówią, są zaledwie hasłem wywoławczym tego superświatka, gdzie króluje pseudomiłość... ciała, nic więcej. W Siloe studium twarzy — właśnie, ekranu duszy człowieka. Owszem, jest „MM”, Gregory Peck, dawniejsi i bardziej aktualni, po współczesnych. Oczy rozmarzone, usta pół-otwarte, zatroskanie obok roześmiania. Ludzie, którzy są, myślą, czują, doznają, cieszą się. Szczęśliwi i zborykani, to jest prawdziwi, cali, jakich spotkasz wszędzie, od wschodu do zachodu... słońca, gdziekolwiek.

Po lewej kontuar. Wino, kawa, herbata, soki itd. Przy stolikach panie, panowie ; młodszy, rzadziej starsi. Belgowie, Francuzi, Marokańczycy itp. Rozmawiają, więc nie nadzwyczajnego. Raz po raz podchodzą kelnerzy, jeśli tych mężczyzn, w różnych przedziałach wiekowych, tak można nazwać. Mniej kelnerują : starają się gościć i... służyć. Widać to gołym okiem.

Co ich tu trzyma ? Ludzi niepłatnych — w biznesowej dzielnicy. Ludzi oddanych, podczas gdy inni chcą wyłącznie brać ,ideałem — jak najwięcej brać ! Po godzinach swej zawodowej, nierzadko uciążliwej pracy — zamiast spoczywać na laurach, są do dyspozycji. Dla osób niejednokrotnie nieprzebiegających w środkach ani w słowach. Jakie лихо ich tu więzi ? Kto ich stręczycielem ? Niestety, czysty horyzont —

nie widać, kogo by się bali. Obecni z dobrej i nieprzymusowej woli.

Jakby w drugiej części — stoliki i krzesła. Powyżej trzy obrazki, odbiegające od tamtych z przodu. Na tylnej ścianie, nienarzucający się... ale kto to ? Nie odgadniesz od ruru. Postać wykuta z żelaza, tak... Czy to aby nie Chrystus... na Pigalle ?

— Tak ! — odpowiadają „gospodarze”.

— On tu był od samego początku ? — nieśmiało zapytujemy.

— Od pierwszego dnia. I pozostanie zawsze ! — odpowiada pani F.N., która wiele poświęciła nam uwagi.

### Ognisko

Siloe jest sztandarem, czymś najbardziej zewnętrznym, dostępnym wszem i wobec. Trzon pracy nakierowany gdzie indziej. Od początków zdawali sobie sprawę, że oprócz stolika i krzeselka trzema mieć „warsztat”.

Ci, którzy wyczuwali sprawę, jak mogli przychodzić (i przychodzą) z pomocą. Przyjmowali w dom, póki co podawali „czym chata bogata”, dzielił się chlebem i dachem, ażeby umożliwić choć postawienie pierwszych kroków tym, którzy chcą wyrwać się z prostytucji, z marginesu.

Ze wszech miar godne pochwały. Wciąż szukano niezależnego lokum. Wreszcie udało się — jest : 6 łóżek dla dziewcząt, 8 łóżek dla chłopców — mówią w sposób lapidarny i uproszczony.

Tylorakie zabiegi wydały owoc. Ognisko ! — toż to sukces niebywały. Ale bez eufroii, bo bynajmniej nie skończyły się kłopoty — rzekłbyś : zapoczątkowały się nowe. Jak to utrzymać ? Skąd wymagane finanse ? Owszem, anonimowi sympatycy dawali sporo, ale cóż to w takim oceanie potrzeb ? Bar nie przynosił kokosowych zysków, jest zaledwie IV kategorii — zresztą nie krociowe nadwyżki były jego celem, ale ta szczególna misja...

W sukurs przyszło arcybiskupstwo Paryża. Ksiądz Pinsard, przedsiębiorczy bretończyk, zaczął podlegać wprost pod Kardynała... Żaden jednak z francuskich biskupów nie jest finansowym potentatem, by mógł wykupić „akcje” Pigalle. Lecz była przychylność — to znaczy wiele.

W piwnicach urządzono kryptę, dokąd mogli się schodzić wszyscy, dla kogo idea SOS była bliska sercu. Tamże — wokół Eucharystii —



(Dokończenie ze str. 8)

dzielili się doświadczeniami, planami, co należy robić na dziś, a co jutro. Dogłębniej poznawali siebie, zjawisko i potrzebujących!

Tu jakby sztab, zdecydowano, kto co komu może pomóc. To właśnie tutaj widzialnie podawano rękę. Praca — ma się zrozumieć. Jakies mieszkanko — choćby kątem.

Nade wszystko dawali odczuć i zrozumieć: nie przez każdego są potępieni w czambuł. Niektórzy znają ich zgubienie — nie tylko się solidaryzują, lecz także, o dziwo, Kochają ich! Istnieje szansa; można powstać. Wszak nawet niewidomy od urodzenia usłyszał: „Idź do sadzawki Siloam i obmyj się”, i poskutkowało. (Jan 9, 11).

Z mozołem, ze zmiennym szczęściem łamali przeświadczenie, iż są niczym innym w Paryżu jak: obibokiem, obieżyświatem, ladaco, włóczykiem — prostytutką. Oni Samarytanie...

#### Przyjaciele i

Pogoda ducha, wiera w odzyskanie każdego — oto, co mają wpisane na twarzach. Praktyczne braterstwo! (Przypomina się: „Po tym poznają, żeśco uczniami moimi, jeśli...”) Nikogo nie skreślają z ewidencji.

Roziskrzzone oczy i dłoń w pogotowiu... Chętni zatrzymać się nad kimkolwiek, kto tylko wejdzie! Chropowatość w stosunkach między-

ludzkich jest im jak najdalsza. Nas potraktowali nie inaczej.

— Czy może Pani, jak najprościej, sformułować, jaki przyświeca cel Waszej pracy — tu i nie tylko?

— Tak. Już. „Obecność Kościoła w świecie oraz pomoc szczególnie tym młodym”.

— Acha, co prawda wielkie słowa! Czy może nam Pani podać jakiś klasyczny przykład, ilustrujący skutki Waszych poczynań?

— Owszem, tak. Znam ich sporo. Proście o jeden, dobrze.

Przed miesiącem spotkałam pewną Arabkę, z mężem, już, zupełnie przypadkowo w jednej z restauracji Paryża. Ucieszyłyśmy się...

To właśnie ona przyjechała za pracą... Była biedna i sama jedna. Pytała. Ktoś łaskawy poradził, a właściwie wciągnął w tryby prostytucji. Trzeba znać tutejsze „prawa”. Tak stała się — mimowolnie — prostytutką, sama nie wiedząc, jak z tego się wyrwać. Słyszała o Siloe. Pewnego poranka, pod nieobecność „opiekuna”, wymknęła się, przybiegła. Mówi, iż szuka pracy. Wnet się okazało, jaka jest cała prawda. Oczywiście chodziło o pracę, ale również o to, aby się wydostać stamtąd. Pracy nie mieliśmy, lecz daliśmy jej schronienie.

Wieczorem telefon owego „opiekuna”. Natarczywie domaga się jej zwrotu. Zakłada, iż jest u nas. Wtedy sytuacja stała się dramatyczna —

że tak powiem. Liczyła się każda sekunda. Pod osłoną nocy postanowiliśmy natychmiast umieścić ją u zaprzyjaźnionych ludzi. Akcja błyskawiczna..., udało się.

Miło sobie wspominałyśmy, kiedy wreszcie ona mnie zapytała: „Wie Pani dlaczego najbardziej wówczas płakałam? Nie dlatego, że mnie wywozicie w nieznane, ale głównie dlatego, iż musiałam Was żegnać, gdyście się szykowali do wieczery... przecież było to 24 grudnia. Taki przyjemny nastrój, czegoś podobnego nigdy nie przeżywałam. A tymczasem zabieraliście mnie, gdzieś daleko... Nigdy nie zapomnę tej waszej Wigilii”.

— Rzeczywiście... — można było tylko westchnąć.

Podczas rozmowy nasza Pani raz po raz kłaniała się komuś. Odpowiadała uśmiechem na ukłon, wyciągnięciem ręki na niezdecydowanie niektórych biesiadników.

„Kelnerzy” uwijali się wokół gości (nie klientów), rozmawiali tak poufale jakby się od dawna znali. Pogoda ducha, jaka emanuje z tych ludzi, rozbrajała nawet znacznie podпиты. I oni czuli się tu bezpiecznie.

Doprawdy przyjemnie jest spotkać prawdziwych ludzi... chociażby na Pigalle.

Miriam Ryszard  
przy współpracy  
Barbary Dec

## LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Zygmunt Zarzycki

### 21 niedziela zwykła

Liturgia dzisiejszej niedzieli zachęca nas do pogłębienia tajemnicy Kościoła. Kościół — najwspanialszy dar Boga dla człowieka. Czym jest rodzina w życiu naturalnym człowieka, tym jest Kościół w jego duchowym rozwoju. Odczytamy myśl Chrystusa zakładającego Kościół na fundamencie Piotra, by szerzyć dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa.

**Klucze Królestwa Bożego — Homilia.**

#### 1. — Klucz domu Dawidowego

Urywek księgi proroka Izajasza czytany dzisiejszej niedzieli przyta-

cza nam imię niegodnego zarządcy domu królewskiego. Oburza się przeciw niemu prorok. Nie potrafił wywiązać się ze swoich obowiązków. Jest to może wypadek zwyczajny, banalny. Ale gdy pamiętamy o wybraniu narodu Izraelskiego, o nieustannej opiece Boga, wówczas zrozumiemy, że nie ma wypadków banalnych czy nieważnych. Bóg jest obecny w historii tego narodu i wydarzenia zwyczajne otrzynują znaczenie mesjanistyczne. Bóg sam wypędzi niegodnych zarządców, a klucze pałacu Dawidowego da komu innemu. Gdy słuchamy uważnie tego wydarzenia to do-

strzeżemy jakby przygotowanie do sceny z Cezarei Filipowej, która ukaże nam Syna Bożego obiecującego klucze Królestwa Bożego Piotrowi. Odnowa Kościoła poprzez Sobór Watykański II nie oznacza, jak chcieliby niektórzy, zanik wszelkiego autorytetu w Kościele. Należy ją dostrzec jako odnowę serca, pogłębienie życia ewangelicznego, by każdy z nas dostrzegł swoją odpowiedzialność i swoje miejsce w Bożym Królestwie.

#### 2. — Niezglębiona Mądrość Boża

W pierwszych rozdziałach listu do Rzymian św. Paweł rozważał dzie-

ła Bożej miłości względem każdego człowieka bez różnicy pochodzenia czy koloru skóry. Bóg niezgłębiony odkrywa swoje zamiary poprzez postać swojego Syna. On pierwszy nas umiłował, on pierwszy wyszedł naprzeciw nam. A więc zgłębiając naukę Jezusa i Jego Ewangelię, zbliżamy, dotykamy bogactwa Bożej Mądrości. Czy potrafimy jak św. Paweł wychwalać w modlitwie naszego Boga, czy potrafimy jak Piotr odkryć zamiary Boże w osobie Chrystusa.

### 3. — Wyznanie Piotra

Scena ewangeliczna rozgrywa się w niewielkim miasteczku północnej Galilei. Proste pytanie Jezusa powoduje wyznanie wiary Piotra. W imię wszystkich Apostołów wyraża wiarę w Bóstwo Chrystusa. W odpowiedzi słyszy zapowiedź zbudowania Kościoła na fundamencie apostołskim a wśród nich Piotr otrzymuje specjalne miejsce poprzez symbol i władzę kluczy.

Czy potrafimy odczytać, że Chrystus ustanawia specjalną drogę ku Ojcu, do Bożego Królestwa? Droga do Boga prowadzi poprzez instytucję założoną przez Syna Bożego, a mianowicie Kościół zbudowany na fundamencie apostołów, którego widzialnym znakiem autentyczności będzie Piotr i każdy jego następca aż do Jana Pawła II. W momencie, gdy tak wielu ludzi chciałoby ominąć instytucję Kościoła, odnaleźć swoją własną drogę do Boga, warto rozważyć tę scenę, by wyciągnąć wnioski dla każdego z nas. Jaką naukę potrafimy odnaleźć w spotkaniu Piotra z Chrystusem w Cezarei Filipowej?

#### Nauka posłuszeństwa pełnego szacunku.

Nie ulega wątpliwości, że Chrystus sam chciał uczynić św. Piotra i jego następców głowę założonego przez siebie Kościoła. Powinniśmy uznać ich autorytet, stać się uległymi ich nauczaniu. Kto słucha nauczania Piotra i jego następców nie błądzi. Sam Jezus powiedział: „Kto was słucha, mnie słucha!”.

#### Nauka zaufania.

Chrystus zamienia imię pierwszego z Apostołów z Szymona na Piotr. Zmiana imienia otrzymuje swoje wyjaśnienie w urzędzie Piotra. Od tej chwili, mimo różnych słabości, nawet grzechów, mimo prześladowań i trudności, Apostołowie i ich następcy, Papieże i Biskupi staną się fundamentem, skałą. Nie lękajmy się, nie potrafimy zniszczyć dzie-

ła założonego przez Chrystusa. „Bramy piekielne go nie przemogą”.

#### Nauka wspaniałomyślności.

Przez chrzest święty staliśmy się kamieniami żywymi Kościoła. Według modlitwy liturgicznej powinniśmy jako żywe kamienie budować dom wiecznej chwały. Powinniśmy przyczynić się do rozszerzania Bożego Królestwa. W jaki sposób? Przez żywą wiarę wyrażającą się w czynach. Przez inteligentne apostołstwo i rozszerzanie sprawiedliwości i służby dla braci i wspólnoty Chrystusowej.

## LITURGIA SŁOWA

#### Antyfona na wejście.

Ps86-95, 1-3

Nakłoń swe ucho i wysłuchaj mnie, Panie. † Zbaw sługę Twego, który ufa Tobie. † Panie, zmiłuj się nade mną, bo nieustannie wołam do Ciebie.

#### Kolekta.

Boże, Ty jednoczysz w dążeniu do Ciebie serca Twoich wiernych: daj swojemu ludowi miłować to, co nakazujesz, dążyć do tego, co obiecujesz, abyśmy wśród zmienności świata tam wznieśli nasze serca, gdzie są prawdziwe radości.

Przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków.

#### Modlitwa nad darami.

Boże, który przez jedną ofiarę Chrystusa nabyłeś mnóstwo przybranych dzieci, udzielaj swojemu Kościołowi darów jedności i pokoju.

Przez Chrystusa Pana naszego.

#### Antyfona na Komunię.

Ps 104-103, 13-15

Panie, owocem Twoich dzieł syć się ziemia, † z niej dobywasz chleba i wina, † co rozwesela serca ludzi.

albo:

J 6,56 40

Kto spożywa moje ciało i krew moją pije † ma życie wieczne, † a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.

#### Modlitwa po Komunii.

Prosimy Cię, miłosierny Boże, przywróć nam pełne zdrowie duszy,

i tak nas przemień swoją łaską i wspieraj, abyśmy mogli zawsze się Tobie podobać.

Przez Chrystusa Pana naszego.

#### PIERWSZE CZYTANIE.

Iz 22, 19-23

Klucz domu Dawidowego.

#### Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

To mówi Pan do Szebny, zarządcy pałacu:

„Gdy strącę cię z twego urzędu i przepędzę cię z twojej posady, tegoż dnia powołam sługę mego, Eliakima, syna Chilkiasza. Oblokę go w twoją tunikę, przepaszę go twoim pasem, twoją władzę oddam w jego ręce; on będzie ojcem dla mieszkańców Jeruzalem oraz dla domu Judy.

Położę klucz domu Dawidowego na jego ramieniu: gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy. Wbiję go jak kołek na miejscu pewnym, i stanie się tronem chwały dla domu swego ojca”.

#### Panie, Twa łaska trwa po wszystkie wieki.

Będę Cię sławił, Panie, z całego serca, bo usłyszałeś słowa ust moich; będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów. Pokłon Ci oddam w Twoim świętym przybytku.

I będę sławił Twe imię za łaskę Twoją i wierność.

Wysłuchałeś mnie, kiedy Cię wzywałem, pomnożyłeś moc mojej duszy.

Pan, który jest wysoko, patrzy łaskawie na pokornego, pyszałka zaś dostrzega z daleka. Panie, Twa łaska trwa na wieki, nie porzucaj dzieła rąk Twoich.

#### DRUGIE CZYTANIE.

Rz 11, 33-36

Hymn na cześć mądrości Bożej.

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi!

Kto bowiem poznał myśl Pana albo kto był Jego doradcą?

Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem otrzymać odplata?

Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

**Alleluja, alleluja.**

Ty jesteś Piotr — Opoka  
i na tej opoce zbuduję mój Kościół,  
a bramy piekielne go nie przemogą.  
**Alleluja, alleluja.**

**EWANGELIA.**

Mt 16, 13-20

*Tobie dam klucze królestwa niebieskiego.*

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów : „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego ?”.

A oni odpowiedzieli : „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”.

Jezus zapytał ich : „A wy za kogo Mnie uważacie ?”.

Odpowiedział Szymon Piotr : „Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego”.

Na to Jezus mu rzekł : „Błogo-

stawiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam : Ty jesteś Piotr — Opoka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego ; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”.

Wtedy przykazał uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.

### Modlitwa powszechna

Chrystus założył Kościół, by kontynuował dzieło zbawienia. We wspólnej modlitwie prosimy o zrozumienie tego daru, wypływającego z przebitego Serca na krzyżu, oraz o uświadomienie sobie naszej odpowiedzialności chrześcijańskiej.

1. — W intencji Kościoła zbudowanego na fundamencie Apostołów,

by pozostał wytrwałym w wierności Chrystusowi jego założycielowi, módlmy się.

2. — Prośmy szczególnie dzisiaj w intencji Papieża Jana Pawła II, na którym spoczywa odpowiedzialność za Kościół, aby Duch święty go oświecał i umacniał w prowadzonej odnowie soborowej.

3. — Ab wszyscy chrześcijanie powrócili do jedności, o którą modlił się Chrystus i odnaleźli się jako bracia w jednym, świętym, apostołskim i powszechnym Kościele.

4. — W intencji naszej wspólnoty, abyśmy szukali braterskiej jedności otwarcia na potrzeby naszych brami.

Módlmy się. Boże, ty ustanowiłeś Piotra skałą, na której zbudowałeś twój Kościół. Daj jego następcom moc i wierność posłannictwu, aby w świecie pełnym niepewności i lęku byli światłem i nadzieją ludzkich serc. Przez Chrystusa Pana naszego.

## 22 niedziela zwykła

### Wprowadzenie.

Być chrześcijaninem nie wystarczy wołać jak Piotr : „Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego”. Nie wystarczy jeszcze zadowolić się praktykami religijnymi. Być chrześcijaninem to znaczy być uczniem Boga Ukrzyżowanego, a więc być gotowym przejść przez krzyż i śmierć, by mieć udział w zmartwychwstaniu.

### Samozaparcie w służbie Chrystusa

Dziwny kontrast dzisiejszej liturgii z niedzielą poprzednią. Jeszcze dzwiegają w naszych uszach słowa wyznania Piotra, jeszcze słyszymy słowa pochwały i obietnicy Chrystusa dotyczącej Piotra i jego następców, gdy dociera do nas twarda prawda ewangeliczna dzisiejszej liturgii.

### 1. — Tajemnica prorockiego powołania.

Dziwnie tragiczna postać, po ludzku sądząc, proroka Jeremiasza. Wybrany przez Boga, by głosić nieśczęścia zbliżające się dla narodu wybranego. Niezrozumiany i odrzucony przez wszystkich swych braci. Pyta się sam siebie jak potrafił znaleźć odpowiednią siłę do wypełnienia tej misji ? To Bóg sam, który potrafił go oczarować, porwać na swoją służbę. W Bożym powołaniu

odnajduje siłę i gotowość poniesienia nawet śmierci męczeńskiej za swoje przekonania. Poprzez postać proroka Jeremiasza potrafimy zrozumieć nieco tajemnicę dusz poświęconych całkowicie na służbę Bogu. Bóg sam porywa i daje moc do przezwyciężenia wszelkich trudności.

### 2. — Całkowite poświęcenie się Bogu.

Św. Paweł sam doświadczył cudu przemienienia i powołania. Pewnego dnia w jednym momencie stał się wyznawcą Chrystusa. I wyjaśnia nam w liście do Rzymian, że musimy być konsekwentni w życiu chrześcijańskim. Człowiek jest zawsze otoczony modnym sposobem myślenia i postępowania. Lecz chrześcijanin powinien mieć przed sobą nieprzemijający przykład Chrystusa. Tak jak Chrystus na codzien odczytywać znaki woli Bożej względem nas. Czy rzeczywiście staramy się wprowadzać Wolę Boga w nasze codzienne życie ? A jakżeż często wierność Bogu staje się naszym codziennym krzyżem.

### 3. — Konieczność krzyża.

Nie jest łatwo odczytać plany Boże. Nawet Piotr po ludzku sądził. Krzyż będzie zawsze szaleństwem dla zdrowego rozsądku. Przeciwno krzyżowi buntuje się człowiek. A jednak Chrystus odważnie ukazuje w planach Bożych dotyczących

jego osoby cień zarysowującego się krzyża na Kalwarii. I każdy uczeń Chrystusa dostrzeże i zrozumie nauczanie Chrystusa, gdy dopuści i przyjmie w swoim życiu również konieczność dźwignia Krzyża. „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”. Czyli być chrześcijaninem oznacza : **Bez wahania odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa.**

Chrześcijanin to uczeń Chrystusa. Uczniem jest ten, kto idzie za swoim nauczycielem, oczarowany jego mądrością. Chrześcijanin przylega do Chrystusa. Nie jest to przywilej niektórych tylko dusz wybranych, ale obowiązek każdego ochrzczonego.

### Przyjąć wymogi tego wezwania.

Jezus mówi o konieczności zaparcia się samego siebie. Jest to gotowość pozostawienia wszystkiego, by pójść za Chrystusem, jak Abraham, który nigdy nie wiedział dokąd zdąży, wciąż otwarty na wezwanie Boże. Jest to gotowość odrzucenia własnych opinii, własnych przyzwyczajzeń, by przyjąć Boże wymagania. Być chrześcijaninem, to uwierzyć w możliwości życia według Ewangelii.

Spróbujmy tak dzisiaj w całej szczerości objąć nasze ludzkie życie, dostrzec działanie w nim Boga i mieć odwagę wybierać Bożą Wolę.

## Modlitwa powszechna

Krzyż jest zgorzeniem, wywołuje bunt i narzekanie. Prośmy, byśmy potrafili przyjąć w duchu wiary naukę Chrystusa dotyczącą konieczności krzyża.

1. — Kościół przedłuża działanie Chrystusa. Prośmy by był gotów przewyższać doświadczenia i trudności, które prowadzą ku zbawieniu.

2. — Za pasterzy, którzy tracą otuchę z powodu napotykanym trudności. By za przykładem proroka Jeremiasza, pociągnięci przez Chrystusa, wytrwali w swoim powołaniu.

3. — Za wszystkich cierpiących. Aby swoje doświadczenia połączyli z krzyżem Chrystusa, jako źródłem oczyszczenia i podtrzymania.

4. — Za naszą wspólnotę zebrałą każdej niedzieli wokół Eucharystii. Abyśmy potrafili w życiu codziennym wprowadzać wymogi naszej wiary.

Módlmy się, Panie Boże, twój Syn nam powiedział, że chcąc iść twoją drogą trzeba być gotowym dźwigać codzienny krzyż. Dodawaj nam siły i przekonania, że każdy krzyż kończy się zmartwychwstaniem. Przez Chrystusa Pana naszego.

## LITURGIA SŁOWA

### Antyfona na wejście

Ps 86-85, 3.5

Panie, zmiłuj się nade mną, † bo nieustannie wołam do Ciebie. † Tyś bowiem, Panie, dobry i łaskawy † pełen łaski dla wszystkich, którzy Cię wzywają.

### Kolekta.

Boże, wszechświata, od którego pochodzi wszelka doskonałość, zaszczep w naszych sercach miłość ku Tobie i daj nam wzrost pobożności, umocnij w nas wszystko, co dobre, i troskliwie strzeż tego, co umocniłeś.

Przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków.

### Modlitwa nad darami.

Panie, niech Najświętsza Ofiara zawsze nam udziela zbawiennej łaski, aby jej mocą dokonano się na-

sze uświęcenie, do którego zmierza ją sakramentalne obrzędy.

Przez Chrystusa Pana naszego.

### Antyfona na Komunię.

Ps 31-30, 20

Jakże jest wielka dobroć Twoja, Panie, † którą zachowałeś dla bogobojnych.

Albo :

Mt 5, 9-10

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. † Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, † albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

### Modlitwa po Komunii.

Boże, który nas pokrzepiłeś przy swoim stole, spraw, aby ten Sakrament utwierdził nas w miłości i pobudził do służenia Tobie w braciach.

Przez Chrystusa Pana naszego.

### PIERWSZE CZYTANIE.

Prorok poddany próbie.

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza.

Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść ; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać : „Gwałt i ruina !”. Tak, słowo Pana stało się dla mnie każdego dnia zniewagą i pośmiewiskiem.

I powiedziałem sobie : „Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię”. Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem.

Ciebie, mój Boże, pragnie moja dusza.

Boże mój, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza. Ciało moje tęskni za Tobą, jak ziemia zeschła i łaknąca wody.

Oto wpatruję się w Ciebie w świątyni, by ujrzeć Twą potęgę i chwałę. A Twoja łaska jest cenniejsza od życia, więc słać Cię będą moje wargi.

Będę Cię wielbił przez całe me życie i wzniosę ręce w imię Twoje. Moja dusza syci się obficie, a usta Cię wielbią radosnymi wargami.

Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie :

Do Ciebie lgnie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera.

### DRUGIE CZYTANIE.

Rz 12, 1-2

Rozumna służba Boża.

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Proszę was, bracia przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża : co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe.

Por. Ef 1. 17-18

Alleluja, alleluja.

Niech Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania. Alleluja, alleluja

### EWANGELIA.

Mt 16, 21-27

Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie.

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus zaczął wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie ; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie.

A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty : „Panie, niech Cię Bóg broni ! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie”.

Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra : „Zejdź Mi z oczu, szatanie ! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie”.

Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów : „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować życie, straci je ; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł ? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę ?

Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania”.